

Sprawozdanie z letniej szkoły „Concepta: International Research School in Conceptual History and Political Thought”, 9-21 sierpnia 2015 r.

W OSTATNICH LATACH W POLSKIEJ HISTORIOGRAFII, A TAKŻE W NAUKACH politycznych, czy w szerszej pojętych naukach społecznych, zaobserwować można rosnące zainteresowanie historią myśli politycznej i historią idei (różnie definiowanymi). Jednocześnie – zwłaszcza na polu historii – częstym zjawiskiem jest ateoretyczność powstających prac. Niejednokrotnie próżno poszukiwać w nich przejrzystego opisu zastosowanych narzędzi badawczych, nie wspominając o bardziej wyrafinowanym rozdziale teoretycznym¹. Z tym większym więc zainteresowaniem śledzić warto wszelkie próby teoretycznego namysłu nad tą sferą humanistyki.

W tym kontekście wartościowym doświadczeniem dla wszystkich początkujących badaczy była letnia szkoła „Concepta: International Research School in Conceptual History and Political Thought”, która odbywała się w dniach 9-21 sierpnia 2015 r. na Uniwersytecie w Kopenhadze. Wydarzenie to zgromadziło ok. 30 doktorantów, realizujących swe projekty na uniwersytetach m.in. w Danii, Finlandii, Szwecji, Niemczech, Węgrzech czy Stanach Zjednoczonych. W każdym z tych państw afiliowany był także przynajmniej jeden z zaproszonych wykładowców. Fakt, że duża część z nich należy do redakcji czasopisma „Contribution to the History of Concepts”, świadczy o wysokich kompetencjach i istotnym wkładzie w rozwój dyscypliny. W sprawozdaniu skupiono się zwłaszcza na problemach, na które natknęli się uczestnicy letniej szkoły podczas wielogodzinnych dyskusji. Wskazano więc przede wszystkim na odkryte wyzwania, na obszary i pojęcia, które wymagają ponownego przemyślenia, na próby nagięcia istniejących ram w konceptualizowaniu historii pojęć i historii myśli politycznej.

¹ Da się oczywiście wskazać wyjątki od tej reguły. Poza tekstami powstałymi w kręgu warszawskiej szkoły historii idei do starszych prac z klarownym wykładem metodologii zaliczyć można np.: Turowski, 1958, do nowszych zaś choćby: Skoczyński, 2004; Krzywiec, 2009.

W tym kontekście, zachowując też chronologiczny porządek rozważań prowadzonych podczas „Concepta: Summer School”, rozpocząć należy od wykładu Begriffsgeschichte – challenges and new ways, wygłoszonego przez Jana Ifversena (Aarhus Universitet). J. Ifversen w swych rozważaniach zwrócił uwagę na mielizny, na które natknąć się może badacz podążający ścieżkami wydeptanymi przez Reinhardta Kosellecka i grono jego najściślejszych współpracowników. Jedno z pytań dotyczy tego, jak głębokie zmiany metodologiczne wiążą się z tzw. linguistic turn, czyli na ile rzeczą interesującą dla historyka idei (potraktujmy tu Koselleckowską historię pojęć jako jedno z narzędzi badawczych w szerzej rozumianej historii idei) powinno być studiowanie zmian semantycznych i generalnie opis języka wypowiedzi. Kwestia ta poniekąd wiąże się także z dynamiką pojęć. J. Ifversen wskazywał, że wyzwania dla tradycyjnej Begriffsgeschichte stanowią koncepcje w ruchu, czyli np. tłumaczenia i transfery pojęć politycznych. Uczestnicząca w zajęciach Alexandra Medzibrodzky (Central European University) poszerzyła te dociekania o wymiar teologiczno-polityczny: jak w ramach Koselleckowskiej historii pojęć odpowiedzieć na wyzwania związane z sakralizacją pojęć politycznych i sekularyzacją terminów teologicznych? W toku dyskusji zapanował względny konsensus co do przyjęcia stanowiska, że w tych problematycznych punktach zasadne jest zsyntetyzowanie metod niemieckiego badacza ze szkołą metodologiczną Quentina Skinnera, opartą – w skrócie – na odrzuceniu przekonania o istnieniu „wiecznych problemów” w historii idei i zaleceniu kontekstualizacji speech-acts.

Pewne kontrowersje wywołało także zrekonstruowane przez J. Ifversena rozumienie pojęć jako takich stosowane przez autorów Geschichtliche Grundbegriffe. R. Koselleck i jego zespół operowali bowiem na czterech poziomach napięć. Po pierwsze, słowo (konstituujące pojęcie) to proste wyrażenie danej rzeczy. Po drugie, dane słowo może być użyte w nowym kontekście, jak np. przesunięcie terminu „rewolucja” ze sfery astronomii (Kopernikańskie De revolutionibus orbium coelestium) do sfery politycznej, dokonane podczas angielskiej Chwalebnej Rewolucji (Arendt, 2003, s. 47-48). Po trzecie, mogą istnieć rzeczy (zazwyczaj nowe, choć nie tylko), które nie mają jeszcze pojęciowego odzwierciedlenia w języku. Po czwarte wreszcie, słowa jako takie mogą być i są używane do zmieniania istniejących rzeczy. Podczas kularowej dyskusji wyłonił się problem brakującego piątego poziomu w historii pojęć, a mianowicie istnienia terminologii wyrażającej polityczne fenomeny, które jeszcze nie zaistniały. Nie musi

to być wcale poziom nowożytnego utopizmu, ale także debat toczących się np. na temat powszechnego dochodu gwarantowanego czy różnych propozycji, związanych z demokracją bezpośrednią.

Inny wykład, który wywołał równie żywą dyskusję, wygłosiła Margrit Pernau (Max Planck Institute for Human Development, Berlin). Rzecz zatytułowana *Case Study: Concepts of Emotion* była w istocie próbą przemyślenia dość klasycznego dla filozofii napięcia pomiędzy sferą materialną i sferą intelektualną. Badaczka próbowała osłabić i w efekcie przekroczyć tę dychotomię, wprowadzając dodatkowy poziom, na którym proponowała ulokować praktyki i ciało/zmysły. W jej interpretacji percepcja należy do sfery biologicznej, czyli materialnej, aczkolwiek wiedzie ku interpretacji. Innymi słowy, zapachy jako takie nie są jedynie zjawiskiem chemicznym. Mogą one interesować także historyka idei, gdyż są zależne od znaczenia, jakie człowiek nada czemuś, co czuje. Znaczenie to bowiem może być podporządkowane konkretnej kulturze, konkretnym aktorom społecznym itp. Natomiast z drugiej strony poziom praktyk czerpie swą genezę z interpretacji (czyli ze sfery intelektualnej), ale zarazem ma potencjał przekształcania rzeczywistości materialnej. W konkluzji M. Pernau wskazała, że w badaniu historii idei nie wystarczy skupiać się na słowach (bez znaczenia, czy będą to Koselleckowskie pojęcia, czy Skinnerowskie *speech-acts*), ponieważ na poziomie interpretacji odnaleźć można także muzykę, sztukę wizualną czy architekturę. Ponadto interesujące dla badacza powinny być także te przedmioty, które umożliwiają zmianę percepcji rzeczywistości, np. udoskonalenie technik drukarskich i ich wpływ na cyrkulację pojęć politycznych. W dyskusji jednak zwrócono uwagę także na pewne słabości zarysowanej struktury, wskazując, że interpretacje także częściowo należą do sfery praktyk. W tym sensie sama możliwość obserwacji pewnych mechanizmów byłaby już ich zmianą.

Dla uczestników szkoły letniej o środkowoeuropejskim pochodzeniu szczególnie interesujący był wykład Balázsa Trencsényiego (Central European University) *Conceptual history „on the peripheries”*. W swym erudycyjnym wykładzie prowadzący wyszedł od konstatacji, że dla studiowania historii idei dla tej części Europy użyteczną kategorią analityczną może być teoria centrum-peryferie. Aczkolwiek jej stosowanie wymaga pewnej subtelności, gdyż często w partykularnych kontekstach zaobserwować można osobliwe rozumienie własnej lokalizacji w globalnych sieciach (np. mesjanistyczne przekonania polskiej szlachty w dobie Wielkiej Emigracji). B. Trencsényi podkreślał

również, że mozaika narodowościowa w regionie znacznie komplikuje badanie transferów i translacji pojęć. Wynika z tego choćby trudność dowiedzenia, czy szlachta w I Rzeczypospolitej była rodzimym tworem politycznym, czy raczej przeszczepionym z niemieckiej kultury politycznej, co może sugerować staroniemiecki źródłosłów *slahta*. Wynika z tego konkretne zalecenie metodologiczne: historia idei Europy Środkowo-Wschodniej wymaga podejścia transnarodowego. Opowiedzenie historii pojęć politycznych, typowych np. dla słowackich populistów, wymaga pracy w ramach pojęć także czeskich, węgierskich czy łacińskich. To z kolei pociąga za sobą konieczność operowania w kilku językowych kontekstach i w ramach kilku narodowych historii. Innym, szczególnie istotnym wnioskiem B. Trencsényiego była obserwacja poczyniona przezeń w jednym z artykułów (Trencsényi, 2004, s. 160-161), a następnie rozwinięta podczas wykładu i dyskusji, dotycząca wyłonienia się nowoczesnej idei państwa w Europie Środkowo-Wschodniej. Zgodnie z obserwacją prowadzącego, państwowocentryczna terminologia była importowana, a samo państwo przez większość czasu było zewnętrzną realnością dla wielu narodów tej części Europy. Natomiast istniała tu kompaktowa terminologia oznaczająca kulturowe, językowe i terytorialne wspólnoty, bazująca na lokalnych doświadczeniach i głębiej zakorzeniona w języku.

Podczas kilku zajęć powracał problem Koselleckowskiej metafory *Sattelzeit* („czas siodła”), którą uczestnicy szkoły letniej wraz z prowadzącymi próbowali przemyśleć i zreinterpretować na różnych poziomach. Generalnie *Sattelzeit* to jedno z kluczowych pojęć w koncepcji czasu R. Kosellecka, w ramach której niemiecki historyk próbował przeciwstawić się tradycyjnej dla nauk historycznych periodyzacji. Rzec tę chciał sproblematyzować Helge Jordheim (University of Oslo), już w tytule swego wykładu (*Koselleck's Times: The Saddle Age, Non-Synchronicities and Time Layers*) odchodząc od klasycznego sformułowania „czas siodła”. Zgodnie z jego definicją *Sattelzeit* to moment, w którym przestrzeń doświadczeń i horyzont oczekiwań pękają, a przeszłość i przyszłość stają się asynchroniczne. Jest to przyspieszenie, czas, w którym polityczne pojęcia stają się nowoczesne. R. Koselleck lokował ten okres dla niemieckiej historii w latach 1750-1850. Naturalnym więc pytaniem jest, czy *Sattelzeit* ma sens poza niemieckim kontekstem? I czy nawet wewnątrz niemieckiej historii pojęć rzeczywiście w tych latach wszystkie terminy uległy drastycznym przesunięciom? Wreszcie, czy sama ta metafora raczej nie zaciemnia obrazu, czy nie trafniej byłoby mówić o „czasie prognozy”, „zerwaniu”,

„modernizacji”? Dyskusja ta częściowo powróciła podczas wykładu Willibalda Steinmetza (Bielefeld University) *Political Languages in the Age of Extremes*. Pojawiło się bowiem pytanie, czy metafora „czas siodła” może mieć sens także w wieku XX w odniesieniu do wyłonienia się języka totalitaryzmów, wytwarzanego na masową skalę przez instytucje propagandy, a przez to silnie abstrakcyjnego i zrytualizowanego? W. Steinmetz jednak pozostał wyraźnie niechętny próbie przeszczepienia Koselleckowskiej metafory w zupełnie inny kontekst historyczny. Brakiem szczególnego entuzjazmu wobec *Sattelzeit* wykazał się również Hans Erich Bödeker (Emeritus Senior Research Fellow) podczas wykładu *History of Concepts and the History of Knowledge*. Wskazał on, że metafora ta jest zasadna jedynie przy opisie wyłaniania się języka nowoczesności, aczkolwiek zarazem podkreślił, że równie ważne dla historii idei jest poszukiwanie relacji tekstu z pozajęzykową rzeczywistością.

Obok tych, zaledwie pokrótce tu zarysowanych, problemów i pytań, zasygnalizować można jeszcze kilka innych wyzwań, które wiążą się z historią idei. Pierwszym z nich z pewnością jest cyfrowa humanistyka, której podczas „Concepta” poświęcono sporo miejsca i czasu. Nowoczesne narzędzia badawcze tworzą bowiem szczególne możliwości pracy z wielkimi bazami danych (np. analizy częstości użycia danych pojęć politycznych w danym okresie historycznym), a także śledzenia transferów i połączeń między różnymi częściami świata. To ostatnie jest szczególnie istotne w ramach rozważań czynionych w perspektywie historii globalnej, w której punktem startowym nie są wydarzenia czy wspólnoty narodowe, ale właśnie połączenia, np. transfery pojęć politycznych między Europą a Dalekim Wschodem na przełomie XIX i XX w. Tak zorientowana historia, ale także każde pytania badawcze, które wiążą się ze stosowaniem perspektywy transnarodowej, rodzi również problemy z tłumaczeniem słów funkcjonujących w zupełnie różnych kontekstach językowych. Wreszcie, wyzwaniem dla historii idei jest wyjście poza koncentrację na słowie pisanym i wzięcie pod uwagę innych strategii interpretacyjnych (muzyka, malarstwo, street art, itp.), a także włączenie aktorów pozaludzkich jako podmiotów sprawczych, oddziałujących na kształtowanie się myśli politycznej i sfery intelektualnej.

Na zakończenie wspomnieć wypada, że szkoła letnia przez cały czas cechowała się wysoką kulturą akademickiej dyskusji. Za szczególnie cenną uznać należy możliwość prezentacji efektów prowadzonej pracy badawczej, z której skorzystała mniej więcej trzecia część uczest-

ników „Concepta”. Wydarzenie było także znakomitą okazją do wymiany doświadczeń i zawarcia znajomości, które przyczynić się mogą do dalszego rozwoju historii idei politycznych.

BIBLIOGRAFIA:

- Arendt, H. (2003), *O rewolucji*, tłum. M. Godyń, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa.
- Krzywiec, G. (2009), *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886-1905)*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa.
- Skoczyński, J. (2004), *Neognoza Polska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Trencsényi, B. (2004), *Conceptual History and Political Languages: On the Central-European Adaptation of the Contextualist-Conceptualist Methodologies of Intellectual History*, [w:] *Prague Perspectives. Studies in Central and Eastern Europe*, red. P. Roubal i V. Veber, Klementinum, Prague.
- Turowski, J. (1958), *Utopia społeczna Ludwika Królikowskiego 1799-1878*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa.
-

NOTA O AUTORZE

Piotr Kuligowski [piotr.kuligowski.1990@gmail.com] – dziewiętnastowiecznik, historyk myśli politycznej, doktorant w Instytucie Historii UAM. Zainteresowania badawcze oscylują wokół polskiej myśli politycznej (szczególnie socjalistycznej), jak również historii ruchów rewolucyjnych. Ponadto zajmuje się procesami narodotwórczymi i kształtowaniem się opinii publicznej. Na peryferiach zainteresowań mieści się również historia pojęć i metodologia historii.